Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 234 Kraków, sobota 2 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80 — Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Porozumienie co do linii rozejmowej osiągnięte

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

W kołach politycznych krążyła dziś wiadomość, że **obie delegacye pokojowe uzyskały porozumienie co do linii rozejmowej.**

Jednaście punktów warunków polskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

„Robotnik" ogłasza dziś dosłowny tekst deklaracyi, złożonej przez polską delegacyę pokojową na posiedzeniu z 25 września. Deklaracya na wstępie oświadcza, że **Rzeczpospolita polska nie uzależnia warunków pokojowych od położenia na froncie**, lecz żąda **pokoju szybkiego i trwałego**, dąży **do sprawiedliwego pokoju porozumienia** z uwzględnieniem żywotnych interesów obu stron. Delegacya proponuje zawarcie preliminaryów pokojowych na następujących zasadach:

1) strony rokujące zapewniają sobie **wzajemne poszanowanie suwerenności państwowej** i wstrzymanie się od mięszania się w wewnętrzne sprawy drugiej strony;

2) rozgraniczenie państwowe stron rokujących na terenach oderwanych od Rzeczypospolitej polskiej przez byłe imperyum rosyjskie oprzeć się winno na równomiernem uwzględnieniu następujących zasad:

a) **zakończenie walk między Polską a Rosyą** o sporne między nimi tereny i stworzenie podstaw **dobrego sąsiedzkiego współżycia.** Granica państwowa będzie ustalona **nie na podstawie historycznych rewindykacyj**, lecz na podstawie pogodzenia żywotnych interesów obu stron,

b) sprawa rozwiązania **spornych kwestyi narodowych** na rzeczonem terytoryum **w myśl zasad demokratycznych**,

c) trwałe zapewnienie bezpieczeństwa każdego z rzeczonych państw od ewentualnej napaści drugiej strony;

3) strony rokujące zobowiązują się zamieścić w traktacie pokojowym przepisy w przedmiocie **swobodnego wyboru obywatelstwa** polskiego względnie rosyjskiego (opcya),

4) Polska obowiązuje się zapewnić w traktacie pokojowym osobom narodowości rosyjskiej prawa zagwarantowane wolnego rozwoju kulturalnego, językowego i wyznania swej religii. Strona przeciwna w stosunku do narodu polskiego przyjmuje takiesame zobowiązanie,

5) obie strony zrzekają się **zwrotu kosztów prowadzenia wojny** i wynagrodzenia szkód,

6) obie strony zobowiązują się zamieścić w traktacie pokojowym przepisy co do **wymiany jeńców** i zwrotu kosztów ich utrzymania,

7) z chwilą podpisania preliminarzy pokojowych powołane będą komisye mieszane celem niezwłocznej **wymiany jeńców cywilnych i internowanych** oraz wydania zakładników, a w miarę możności i **jeńców wojennych**,

8) obie strony zobowiązują się zamieścić w traktacie pokojowym przepisy w przedmiocie **amnestyi dla obywateli polskich** oraz osób pochodzenia polskiego w Rosyi i dla obywateli rosyjskich tudzież osób pochodzenia rosyjskiego w Polsce,

9) obie strony zobowiązują się **przystąpić natychmiast do rokowań o zawarcie traktatu pokojowego**,

10) obie strony zobowiązują się przystąpić natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego do rokowań **o konwencyę handlowo-gospodarczą**, sanitarną, komunikacyjną i pocztowo-telegraficzną,

11) obie strony oświadczają, że rozwiązanie spraw rozrachunkowo-likwidacyjnych w traktacie pokojowym oprze się **na wzajemnem zrzeczeniu się praw do majątku państwowego.** Dalszy punkt mówi **o zwrocie archiwów, bibliotek, dzieł sztuki itd., wywiezionych do Rosyi od czasu rozbiorów.**

Objaśnienie warunków polskich i odpowiedź Joffego

(PAT). **Libawa**, 30 września.

Łotewskie biuro prasowe komunikuje: Dzisiejsze posiedzenie konferencyi pokojowej zagaił Dąbski. Naprzód delegacya polska odczytała odpowiedź na rosyjską deklaracyę. Pierwsza część odpowiedzi zawierała wyłuszczenie zapatrywań wobec zapatrywań, wyrażonych w deklaracyi rosyjskiej, jak naprzykład, że **sprawa Galicyi nie może być tematem dyskusyi pomiędzy Polską a Rosyą.** Tego rodzaju teoretyczne konkluzye mogłyby spowodować szerokie debaty, w szczególności co do kwestyi, jak delegacya rosyjska pojmuje samostanowienie i niepodległość narodów, ponieważ w praktyce teorye te skończyły się na lokalnych samorządach i dyktaturze jednej partyi, narzuconej narodom siłami armii czerwonej. Polska delegacya sądzi, że taka dyskusya byłaby **niebezpieczeństwem dla dzieła pokoju.** Powrócenie do tej kwestyi będzie możliwe później przed ostatecznem zdefiniowaniem warunków zawieszenia broni, jak i pokojowych.

Drugą część rosyjskiej deklaracyi, zawierającą realne podstawy, **uznaje polska delegacya jako racyonalny przedmiot do dyskusyi.** Polska delegacya powtarza swoje propozycye, aby komisya rozpoczęła swoje prace natychmiast. Oznaczenie ostatecznego terminu do podpisania zawieszenia broni i pokoju wstępnego **przeszkadza w dążeniu do pożądanego celu**, ponieważ ultimatum takie robi wrażenie, że ci, którzy je postawili, chcieliby przerwać pertraktacye w stanowczej chwili.

Na polskie warunki pokojowe odpowiedział Joffe. Przemówienie jego zawiera następujące punkty: Delegacya rosyjsko-ukraińska stwierdza z zadowoleniem, że obie strony pragną tegosamego celu, to jest **zakończenia wojny na sprawiedliwych warunkach.** Życzenie Polski, aby zabezpieczyć swoje granice i niepodległość, harmonizuje z interesami rosyjsko-ukraińskimi. Co do pierwszego punktu warunków polskich, żądających obopólnej gwarancyi suwerenności i niemieszania się w sprawy wewnętrzne, **i te zasady są główną podstawą tak rosyjskiej, jak i ukraińskiej polityki narodowej.** Co do drugiego punktu, to **ani Rosya ani Ukraina nigdy nie kwestyonowały terenów polskich**, broniąc zawsze stanowiska, że samostanowienie jest najlepszym sposobem załatwienia sporów terytoryalnych. Wzajemna gwarancya przeciwko zaczepkom strony drugiej jest nieodzowna. Trzeci i czwarty punkt, dotyczący opcyi i prawa mniejszości, są nieuniknionym rezultatem samostanowienia. W zasadzie prawa te mają wszyscy obywatele Rosyi i Ukrainy. Punkt piąty, **co do zrzeczenia się obopólnych kontrybucyi** we wszelkiej formie, **był zawsze zadaniem republiki sowieckiej.** Punkt szósty i siódmy w sprawie wymiany jeńców internowanych i zakładników są w traktacie konieczne. Punkt ósmy, dotyczący amnestyi, powinien odnosić się także **do własnych obywateli**, którzy popełnili zbrodnie na korzyść drugiej strony. Punkt dziewiąty i dziesiąty, stanowiący, że ostateczny pokój i konwencya mogą nastąpić bezpośrednio po podpisaniu wzajemnego traktatu, ukraińsko-rosyjska delegacya **akceptuje w zupełności.** Punkt jednasty, dotyczący załatwienia rachunków, ma być także przyjęty do traktatu.

Rosyjsko-ukraińska delegacya stwierdza z przyjemnością **brak jakichkolwiek dyferencyi.** Rosyjsko ukraińska delegacya mniema, że pertraktacye winny być owiane **duchem wzajemnej życzliwości** i że ostatecznie traktat powinien być **następstwem podpisania zawieszenia broni i pokoju wstępnego.** Do dzisiaj delegacya rosyjsko-ukraińska nie otrzymała odpowiedzi na konkretne propozycye. Chciała ona zapobiedz teoretycznej dyskusyi i dlatego nie poruszała kwestyi samostanowienia, któraby mogła wywołać poważne debaty. **Rosyjsko-ukraińska delegacya bynajmniej nie życzy sobie przeszkodzić dziełu pokoju przez stawianie ultimatum.** Jednakże musi postawić pewne granice koncesyjne, stwierdzające jej interes **w szybkiem zawieszeniu broni i pokoju wstępnym.**

(PAT) **Ryga**, 30 września

Omawiając poniedziałkowe plenarne posiedzenie konferencyi, prasa ryska stwierdza **przejście taktycznej inicyatywy w ręce Dąbskiego.** W związku z ofenzywą na Grodno i Lidę prasa pisze, że Piłsudski ma też coś do powiedzenia. Wtorkowe posiedzenie komisyi głównej **osłabiło szanse pokoju.** Warunki pokojowe Joffego, oparte na zasadzie samookreślenia, przyczem plebiscyt miałby dotyczyć tylko Galicyi wschodniej, wywołały **zdumienie.**

—ooo—

Głos prasy francuskiej

(PAT). **Paryż**, 30 września.

Omawiając deklaracyę, złożoną przez Joffego na konferencyi w Rydze, „Petit Parisien" zapytuje, czy bolszewicy nie zamierzają zawrzeć pokoju za wszelką cenę na froncie polskim, aby módz wszelkie siły użyć przeciwko Wranglowi i zadać od razu cios śmiertelny południowemu rządowi rosyjskiemu. Należy oczekiwać — mówi ten dziennik — że **w najbliższym czasie zostanie podpisany pokój między Polską a Rosyą**, następnie złożyć życzenia rządowi polskiemu, dla którego doświadczenia ostatnich tygodni były okrutnem ostrzeżeniem, aby uzyskał należyte gwarancye, zabezpieczające Polskę od powrotu agresywnej działalności bolszewickiej.

Obrady Rady ministrów i ROP

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano kwestyę **rozejmu z Rosyą** oraz sprawę **porozumienia z Litwą.** Jutro odbędzie się posiedzenie Rady obrony państwa.

(PAT). Warszawa, 30 września.

„Robotnik" donosi: Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów postawione są następujące sprawy: utworzenie orderu „białego orła", utworzenie **uniwersytetu ukraińskiego** i likwidacya komisyi ewakuacyjnej

—ooo—

Niebywałe klęski bolszewików

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 września.

Po rozbiciu wojsk sowieckich skoncnetrowanych w rejonie Lidy, wojska nasze kontynuują forsowny pościg w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel cofa się w panicznym nieładzie, natrafiając za wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych oddziałów. Jedna z dywizyj sowieckich przeszła w całości na naszą stronę, wymordowawszy uprzednio komisarzy, którzy usiłowali ją zmusić do stawiania oporu. Podług zeznań jeńców dowódca trzeciej armii sowieckiej widząc grozę sytuacyi, pozbawił się życia. Jeńcy i trofea, o których wspomniano w dodatkowym komunikacie sztabu generalnego z dnia 29 bm (12.000 jeeńców i 50 dział) zostały zdobyte przez pierwszą dywizyę Legionów i pierwszą dywizyę litewsko-białoruską. Grupa wielkopolska posuwając się od strony Słonima, zdobyła dnia 30 bm. brawurowym atakiem Baranowicze. Na południe od Prypeci nieprzyjaciel pod naszym naporem wycofał się na linie rzeki Słuczy. Kawalerya nasza zajęła Zwiahel, biorąc jeńców i sześć dział.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

* * *

(PAT) **Warszawa**, 30 września

Dodatkowy komunikat sztabu generalnego z dn. 30 września: Wedle ostatnio otrzymanych wiadomości w bitwie w dniu 28 bm. pod Lidą i Papiernią dwie nasze dywizye wzięły **12.000 jeńców i 50 dział.** Naczelne dowództwo wojsk polskich sztab generalny.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 września

Prywatne wiadomości z frontu donoszą o **olbrzymich sukcesach w ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia.** Na Wołyniu zdobyto Zwiahel, dalej zajęto Baranowicze i Nowogródek.

Przesilenie w „prawicy narodowej“

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu). Po wczorajszem ustąpieniu posła Baworowskiego ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa „prawicy narodowej“ (dawniejsi konserwatyści) donoszą dziś, że i wiceprezes stronnictwa p. Michał Karski ustąpił.

Koleje w Polsce

Warszawa. (PAT) Komisya komunikacyjna pod przewodnictwem posła Rajcy wysłuchała 4-godzinnego expose ministra kolei dra Bartla o działalności kolei państwowej w czasie najazdu bolszewickiego i o stanie obecnym. Sprawozdanie zostanie ukończone i dyskusya przeprowadzona na posiedzeniu następnem. Komisya uchwaliła następujące wnioski: 1) wzywa się rząd do przeprowadzenia rewizyi przydziałów poszczególnych miejscowości do pasów drożyźnianych, 2) wzywa się rząd, aby jaknajrychlej podniosł mnożną stosownie do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, 3) wzywa się rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulujący pobory urzędników państwowych, którzy ponoszą ujemne skutki, wynikłe z uchwalenia tymczasowej ustawy.

Spis gospodarstw rolnych

Warszawa. (PAT) „Naród“ donosi: Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 zm. uchwaliła na mocy ustawy z dnia 21 października 1919 o organizacyi statystyki administracyjnej zarządzić przeprowadzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej spisu gospodarstw rolnych i leśnych ponad 50 ha rolnych obszarów. Jako władze spisowe powołani są starostowie. Dane dotyczące poszczególnych gospodarstw rolnych i leśnych będą użyte wyłącznie do celów statystycznych.

Konferencya finansowa w Brukseli

Paryż. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Journal“ oświadczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencyi brukselskiej Boyden, że obecnie nie można jeszcze mówić o praktycznych wynikach konferencyi brukselskiej. Boyden obawia się, że w niektórych krajach liczono zanadto wiele na tę konferencyę. W każdym razie ustalono proste, jasne zasady, które umożliwią na przyszłość finansowe transakcye. Ameryka wie o tem, że będzie musiała ulokować swoje kapitały zagranicą, będzie mogła jednak udzielić pożyczek tylko wtedy, jeżeli uzyska gwarancye. Gwarancye te są na razie natury moralnej. Ameryka przyjdzie każdemu z pomocą, kto zechce spokojnie pracować. Obecnie jednak panuje w Europie stan niepewności politycznej. Wkońcu Boyden streścił swoje poglądy w ten sposób: Utwórzcie Stany Zjednoczone w Europie, a wówczas znajdzie się rozwiązanie na wszystkie niedomagania.

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu konferencyi finansowej w Brukseli dr. Wissering, prezydent banku holenderskiego i wiceprezydent konferencyi, odczytał długi memoryał, wykazujący, że obecna deprecyacya pieniądza i zwyżka cen życia zależy od polityki rządów i dostosowania robotników.

Wissering omawiał następnie obecne przesilenie pieniężne. Rozważano wiele projektów utworzenia międzynarodowego banku, między innymi projekt delegatów ze Sztokholmu.

Londyn. (PAT). „Daily Tel.“, omawiając sprawę konferencyi brukselskiej, pisze, iż doznali rozczarowania ci, którzy się spodziewali po tej konferencyi konkretnych wyników w formie jakiejś olbrzymiej pożyczki międzynarodowej, mającej na celu uruchomienia odszkodowań niemieckich.

Ameryka przeciw Lidze narodów

Londyn. (PAT). „Times“ donosi z Nowego Jorku, że republikański kandydat na prezydenta Harding w Baltimore w obecności 20.000 słuchaczy oświadczył, że Ameryka nie przystąpi do Ligi narodów, jaka została utworzoną w Wersalu. Jego pierwszym czynem jako prezydenta będzie utworzyć związek narodów, któryby mógł poprzeć każdy Amerykanin. Oświadczył on nadto, że ostatecznie nadeszła chwila dla utworzenia wielkiej amerykańskiej marynarki handlowej.

Przed zawarciem traktatu handlowego między Rosyą a Anglią

Londyn. (PAT) „Times“ donosi, że komisya dla wypracowania angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego przedłożyła rządowi swoje sprawozdanie. Proponuje ona oświadczenie, w którem rząd obowiązuje się nie konfiskować złota bolszewickiego nadesłanego do Anglii. Dziennik dowiaduje się, że angielski urząd skarbu i bank angielski zaprotestował przeciwko takiemu przyrzekaniu rządu.

Londyn. (PAT) „Morning Post“ notuje pogłoskę, wedle której rokowania handlowe z Rosyą w sprawie zakupu przez Rosyę towarów w Anglii, nie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Koła finansowe angielskie podzielają na ogół opinię francuską i uważają stanowisko Francyi za zupełnie usprawiedliwione, potępiają natomiast jako nielogiczne, jeżeli nie nieuczciwe, postępowanie rządu angielskiego, będąc tego zdania, że nie można pozwolić bankrutowi na dysponowanie swoim majątkiem bez oglądania się na prawa wierzycieli.

Londyn. (PAT) „Daily Mail“ przynosi wiadomość o nowym projekcie układu handlowego rosyjsko-angielskiego. Wedle tego dziennika istnieje ogólne przypuszczenie, że za parę tygodni rozpoczną się pertraktacye mające na celu **zawarcie formalnego pokoju z Rosyą.**

Londyn. (PAT) „Daily Tel.“ dowiaduje się, że angielsko-rosyjskie układy handlowe są **już prawie gotowe,** ale podpisane będą dopiero **w razie zawarcia pokoju polsko-rosyjskiego.**

Walka o strejk górników w Angli

Londyn. (PAT). Rokowania między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń doszły tak daleko, że przedstawiciele robotników mogli przedłożyć związkowi górników zasady, które konferencya uznała jako podstawę do załatwienia konfliktu cennikowego. Jeżeli te zasady będą przyjęte w głosowaniu, wówczas spodziewają się stanowczo uniknąć strejku.

Londyn. (PAT). Na wczorajszej konferencyi właścicieli kopalń z górnikami Lloyd George starał się przekonać delegatów górniczych o konieczności kontynuowania rokowań. „Daily Telegraph“ donosi, że przedstawiciele właścicieli kopalń zaproponowali minimum produkcyi na 242 tysięcy ton rocznie. Górnicy obstawali przy podwyższeniu dziennego zarobku o 2 szylingi bez względu na wynik produkcyi. Według „Daily Expres“ odrzucili górnicy propozycyę właścicieli kopalń.

Londyn. (PAT). Konferencya między właścicielami kopalń a górnikami zakończyła się wieczorem, nie doprowadziwszy do żadnych wyników.

Stosunki niemiecko-francuskie

Paryż. (PAT). Z okazyi wręczenia pisma uwierzytelniającego przez niemieckiego ambasadora Mayera, powiedział prezydent Millerand, co następuje: Lojalne wykonanie uroczystego paktu, który położył kres wojnie, jest jedynym środkiem do praktycznego rozwiązania poważnych trudności, które istnieją między obu narodami, a które im nie pozwalają pracować z wolnego serca nad wielkiem dziełem pokoju. Sposób, w jaki pan potrafił prowadzić swoje dotychczasowe agendy, daje mi gwarancye o poglądach, jakie pan ma w sprawie swych zadań. Z całą szczerością życzę panu powodzenia w jego misyi.

Nauen. (PAT. Radio). Sekretarz stanu Bergman, przewodniczący niemieckiej delegacyi w Brukseli, uda się w końcu tego miesiąca do Paryża dla omówienia kwestyi odszkodowania.

Rada ambasadorów

Paryż. (PAT). We środę zebrała się rada ambasadorów pod przewodnictwem Juliusza Cambona celem zbadania szeregu niemieckich reklamacyi, odnoszących się do zarządu zagłębia Saary i lewego brzegu Renu, w szczególności w sprawie zaprowadzenia czasu francuskiego. Wkońcu rozpatrywano sprawę szeregu aresztowań, przedsięwziętych przez władze sojusznicze.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, że konferencya ambasadorów odrzuciła zażalenie Niemców zwłaszcza co do administracyi zagłębia Saary i lewego brzegu Renu, oraz w sprawie aresztowań, przedsięwziętych przez władze koalicyjne.

Paryż. (PAT). Rada ambasadorów przyjęła do wiadomości szereg not niemieckich i zatwierdziła rozdział okrętów niemieckich między Francyę a Włochy. Okręty te będą następnie przydzielone do floty francuskiej i włoskiej.

Sukcesy Wrangla

Berlin. (PAT). Tel. Union donosi z Rewla: W obszarze kubańskim przeszły cztery czerwone dywizye do kozaków, którzy powstali przeciwko kolszewikom.

Berlin. (PAT). Tel. Union donosi z Helsingforsu: Według dzienników rosyjskich generał Makarow, należący do armii generała Wrangla, przerwał front bolszewicki między Carycynem i Woroneżem.

Konstytucya dla niemieckiej Austryi

Wiedeń. (PAT). Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dziś rozprawę nad projektem ustawy, w myśl której republika austryacka urządzona zostaje jako państwo związkowe. Przewodniczący Rady gabinetowej Mayer wskazał na to, że projekt ustawy jest wynikiem długich narad partyi politycznych i tworzy kompromis konieczności całego państwa i praw federacyjnych kraju.

Sprawy irlandzkie

Londyn. (PAT). „Westminster Gazette“ ogłasza propozycyę lorda Greya celem rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Na pierwszem miejscu proponują oni, by powiedzieć jasno całej ludności irlandzkiej, że polityka zagraniczna, armia i marynarka muszą pozostać wspólne, i że Anglia nie zgodzi się nigdy na oddzielenie części południowych. Z wyjątkiem tych ograniczeń ma naród irlandzki otrzymać prawo samorządu takie, jakie posiadają inne dominia. Wreszcie aż do ustanowienia rządu, utworzonego na tych podstawach najdalej na przeciąg dwóch lat, będzie Anglia rządziła w Irlandyi przy najpełniejszem zachowaniu interesow irlandzkich. Publikacya ta, za wiedzą autora, wywołuje sensacyę.

Mała ententa a Polska

„Temps“ o wahaniach Rumunii. — Szczere oświadczenie „Tempsa“ co do Wielkiej ententy. — Pan Paderewski mało-ententystą. — Polska nie ma żadnego wspólnego celu z Małą ententą. — Raczej sojusz z Rumunią i państwami bałtyckiemi

Korespondent bukareszteński „Temps'a“, p. Algazy potwierdza wiadomość, że tak zwana mała ententa, którą pragnie stworzyć p. Benesz nie bardzo się klei.

Pisze on. „W mowie swojej p. Benesz określił zadanie, które przypisuje małej entencie: zabezpieczyć trzem państwom bezpieczeństwo zewnętrzne, co umożliwi pokój wewnętrzny i nawiązać stosunki ekonomiczne. I p. Benesz dodawał: „zapewnić pokój w Europie środkowej **przeciwko wszelkim niespodziankom ze strony Węgier** — oto dokoła jakiego punktu obracały się wszelkie pertraktacye“.

Wyznanie cenne. Jeżeli p. Benesz oświadcza, że pakt wedle niego ma na widoku przedewszystkiem Węgry i Europę środkową, to dlatego że istotnie nie obawia się on dla Czecho-Słowacyi innego niebezpieczeństwa prócz od Węgier na wypadek, gdyby kraj jego był zajęty obroną swojej neutralności na wschodzie. Sytuacya prawie tażsama dla Jugosławii: musi ona być osłoniętą przeciw atakowi Węgier na wypadek zawikłań ze swymi sąsiadami z zachodu i wschodu. Dla tych dwu krajów Mała ententa byłaby wystarczającą.

Ale Rumunia? Dla niej kwestya jest i z innego punktu zawiłą i groźną. Państwo rumuńskie liczyć się musi poza Węgrami i Bułgaryą **z trzecim czynnikiem, który nie istnieje wcale dla dwu poprzednich, a dlań jest głównym — z Rosyą.**

A wówczas nastręcza się pytanie: Czy mała ententa jest lokalnym aliansem obronnym, czy też sojuszem generalnym, ażeby utrzymać stan, stworzony traktatem pokojowym? W obecnym kształcie — odpowiedź wątpliwą być nie może. Znajdujemy ją więc nie tylko w fakcie, że Czecho-Słowacya i Jugosławia są słowiańskie (u dziennikarza francuskiego zlewa się to z pojęciem moskalofilskie), lecz jeszcze w stanowisku tak znamiennem p. Take-Jonescu (Rumunia). Nie jest to tajemnicą, że jeżeli umowa pomiędzy Rumunią, a dwoma tamtemi państwami nie została zawartą i podpisaną, to dlatego, że p. Take Jonescu pragnie — oświadczał to we wszystkich wywiadach — aby przystąpiły do niej przedtem: Polska i Grecya. Czy rumuński mąż stanu mniema, że gdy Mała ententa we trójkę nie jest wystarczającą do ochrony Rumunii tak, jak ochrania oba inne kraje — to alians silniejszy, w pięcioro, blok bardziej imponujący — mógłby łatwiej podjąć się celu, będącego warunkiem zasadniczym dla Rumunii i dla Polski — ze względu na Rosyę, mianowicie: sojuszu obronnego generalnego i kompletnego dla utrzymania obecnego „status quo“.

Fakt, że p. Take-Jonescu — przed ostatecznem zawarciem paktu oczekuje, iżby Grecya i Polska przedtem przystąpiły, jako uczestniczki, pozwala to podejrzewać...

Nie mniej jest prawdziwem, że **co się tyczy Czecho-Słowacyi i Jugosławii to bardzo wątpliwem jest, iżby chciały one nadać swojemu aliansowi ten charakter generalny i kompletny, który mógłby je zniewolić kiedyś do podtrzymywania Rumunii i Polski wobec Rosyi.** Przeciwnie jest rzeczą pewną, że te dwa kraje nie mogą podpisać podobnego zobowiązania a nawet, jeżeliby dla zrealizowania małej ententy je podpisały, nie mogłyby tego dotrzymać.

Nigdy naród serbski lub czecho-słowacki (takiego narodu niema — i słowa te odnoszą się do Czechów. red. „Nap.“) nie zajmie stanowiska przeciwko narodowi rosyjskiemu. To jest fakt.

Niewątpliwie p. Take-Jonescu i sam jest tego przekonania. A wtedy dla Rumunii byłoby tylko interesem drugorzędnym wejść w sojusz, któryby jej nie gwarantował wszystkich jej obecnych granic.

Prawdą jest, iż Francya uznała gen. Wrangla — a w konkluzyi i wszelką Rosyę wrogą bolszewizmowi — tylko w ramach traktatów, obowiązujących obecnie. Lecz w dniu, kiedyby Rosya zrekonstytuowana oświadczyła, że nie uznaje traktatów, zawartych poza jej plecyma, Rumuni wiedzą i mówią, że żaden aliant zachodni nie mógłby pomódz im skutecznie (czynnie) do obrony Bessarabii przeciwko Rosyi, wiedzą wszakże, że gdyby Rosya w pewnym momencie chciała przejść do polityki faktów dokonanych (t. j. najechała Bessarabię) to wielcy alianci mogliby conajwyżej wzywać Rosyę do nietykania terytoryów rumuńskich, wysyłać do niej **platoniczne ultimata bez zbytniego nalegania,** gdyż faktyczne środki represyjne i blokada rzuciłyby ją w objęcia Niemiec; poczem w dniu, kiedy Bessarabia zajętaby została przez armię rosyjską, zaleconoby Rumunii, „ażeby porozumiała się polubownie za pomocą rokowań bezpośrednich z Rosyą“. (Inaczej mówiąc, zrobionoby to, co zrobiono z Polską, gdy Moskale zbliżali się do Warszawy; zrobionoby tem snadniej, że „Temps“ rozpatruje ewentualność zatargu Rumunii z Rosyą „odrodzoną“. red. Nap.) Otóż w Rumunii wiedzą, jak i wszędzie indziej, co oznacza ta sławetna formuła. Wszyscy ci, którzy znają Rumunię wiedzą, że są to kwestye, które literalnie jak zmora niepokoją opinię, prasę i rumuński świat polityczny i dzienniki bukareszteńskie nie przestają dyskutować nad tą kwestyą...

Taką wydaje się niedogodność, która czyni niedoskonałą, gdyż niekompletną — małą ententę. A nawet, gdyby Rumunia zaangażowała się wkońcu w tym aliansie lokalnym, który miałby zapewnić pokój Europie centralnej, jedyny pozytywny pożytek dla niej z małej ententy — poza korzyściami ekonomicznemi — polegałby nie na obronie przeciw 8-milionowym Węgrom Rumunii 16-milionowej, lecz w przeszkodzeniu ewentualnemu, mało zresztą prawdopodobnemu aliansowi bułgarsko-węgierskiemu“. P. Algazy kończy swój artykuł radą, że o ile chodzi o stworzenie większego bloku z uczestnictwem Rumunii istnieje jeden środek rozstrzygnięcia trudności: Ażeby Rumunia uzyskała pod auspicjami ententy zgodę „patryotów rosyjskich“, reprezentujących „Rosyę jutrzejszą“(?) wzamian za jakieś korzyści, któreby się ustaliło, na przynależność Bessarabii do Rumunii.

Nie wiemy, co p. Algazy ma na myśli, wspominając o jakichś korzyściach, czy świadczeniach za cenę których Rumunia mogłaby zabezpieczyć się przed kwestyonowaniem przez jaką inną Rosyę swych praw do Bessarabii. Możnaby przez to rozumieć poważniejsze usługi, oddane Wranglowi w jego walce z bolszewikami, ale wówczas Rumunia, kaptując sobie t. z. przez „Temps“ (a niepewną) Rosyę jutrzejszą, narażałoby się Rosyi dzisiejszej.

Nie ten szczegół jednak obchodzi nas najbardziej.

Z wywodów „Temps'a“, względnie jego korespondenta **najcharakterystyczniejszy jest ustęp, w którym on stwierdza, że zachodni alianci — wielkie mocarstwa ententowe — poprzestaną na papierowych protestach, jeżeli Rosya zechce kiedyś pogwałcić granice Rumunii, bo stąd płynie przestroga nie tylko dla Rumunii, będącej w danym wypadku przedmiotem rozważań, lecz dla wszystkich państw i narodów, które rewindykowały cośkolwiek od Rosyi.** Jaka stąd nauka dla państw interesowanych? Stworzyć, jak tego pragnęła Polska, sojusz asekuracyjny wszystkich tych państw. — Wszak z Warszawy wychodziła inicyatywa podobnego sojuszu, jednak małoskowość i krótkowzroczność polityki poszczególnych państw świeżo-powstałych spowodowała, że z obrad nic konkretnego nie wyszło.

Obecnie, gdy państwa nadbałtyckie widziały niedawny zalew rosyjski w Polsce, musiały sobie jaśniej uprzytomnić, iż one, dużo słabsze — własnym oddane siłom są jak roślinki na stokach wulkanu, które zniszczyć może żywioł rosyjski, jak niczem niepowstrzymana lawa.

Obecnie bodaj, że tam, na północy (wyjątek tworzy tylko Litwa kowieńska z jej szaloną, jak dotąd, polityką) zrozumiano, że do jakiejś asekuracyi dążyć należy... Czyżby wobec tak silnie podkreślonych przez „Temps“ obaw rumuńskich przed rosyjskimi apetytami na Besarabię, nie można było i Rumunii zainteresować takim sojuszem od krańców północnych (Finlandya) po morze Czarne (Rumunia).

W każdym razie taki sojusz dla Polski bo do polityki polskiej przejdziemy, reprezentuje pewną wartość. Mała ententa — bodajże żadną.

Rozpatrzmy państwa przeciwko którym Mała ententa się zwraca. Na pierwszym planie wiemy: Węgry. — Polska niema z Węgrami zgoła żadnych powodów do starć. Pocoby miała na nie nastawać. Poza Węgrami asekuracya obejmowałaby Włochy (dla Jugosławii) państwo znów dla nas nie będące rywalem, a współrozstrzygające w naszych sprawach; Bułgaryę (dla Jugosławii i Rumunii, ewentualnie i Grecyi, gdyby do małej ententy przystąpiła)... Bułgarya też nas ani ziębi, ani grzeje...

Sojusz Polski z Czechami przeciwko Niemcom? Ale gdyby Niemcy przeciwko Polsce wyruszyli — Czesi, gdyby nawet chcieli dotrzymać sojuszu, nie mogliby drgnąć, mając u siebie tak silny żywioł niemiecki i obawiając się, że jego poruszenie rozniosłoby ich poszczywane z różnych narodowości państwo, jak domek z kart. Inni zaś wymieniani w tym bloku kontrahenci są w sprawie niemieckiej obojętni.

Cóżby zatem czynić miała Polska w tej małej entencie, znalazłszy się w niej, jak Piłat w credo?

Zdaje się, że tylko p. Paderewski, jakby perwersyjnie lgnąc do Czechów po ograbieniu przez nich Polski, pali się do Małej ententy? Sądzi, zdaje się, przytem że tej beneszowskiej Małej entencie patronuje Francya... Nie wiemy, czy wówczas tak szeroko rozwodziłby się korespondent półoficyalnego „Temps'a“ nad bezcelowością takiego sojuszu dla Rumunii?

Tembardziej bezcelową jest, rozumie się, taka kombinacya dla Polski, a dla samej przyjemności stykania się z Czechami, którzy w swoim zaborze na Śląsku chcą zaćmić gwałtami — dawnych zaborców ziem polskich, niema najmniejszej racyi przylgnąć się do niej.

Możliwe, że dla Czechów uczestnictwo polskie w ich imprezie byłoby uspokojeniem, że w razie ataku na nie ze strony Węgier, Polska nie podnosiłaby żądania zwrotu polskich okolic, które popadły pod jarzmo czeskie.

Tak, ale nasza polityka musi gwarantować spokój nam, a nie tak niesympatycznie, używając jaknajłagodniejszego wyrażenia, zapisanym w naszej pamięci sąsiadom, jak Czesi.

Dokoła sprawy czeskiej

Sprzeczne opinie endeckich figur. — Ostry głos „Narodu“. — Dalsze gwałty czeskie. — Apel do rządu polskiego

Gdy p. Paderewski nader ciepło wyrażał się o pożądanem zbliżeniu polsko-czeskiem, można było sądzić, że jest wyrazem utajonej opinii endeckiej, która do Czechów, jako „Słowian bez zastrzeżeń“ żywić nie przestała mimo wszystko „bratniego“ pociągu.

Tymczasem „Rzeczpospolita“ notuje wywiad z p. marszałkiem Trąmpczyńskim współpracownika węgierskiego dziennika „Az Est“, w którym to wywiadzie marszałek miał oświadczyć, że stosunek Czecho-Słowacyi z Polską jest naprężony, tak z powodu Śląska Cieszyńskiego, jak i zachowania się Czechów w wojnie polsko-rosyjskiej.

Mimo to — dodał marszałek — nie szukamy rozwiązania kwestyi przy pomocy środka wojennego. **Po ostatnich wypadkach współpraca Polski z Czechami jest wykluczona.**

Pytanie teraz, który z obu tych panów reprezentuje większą sumę upoważnienia do wyrażania poglądów czy nastrojów endecyi?

Co więcej, ponieważ obaj ci panowie nie są osobistościami prywatnemi, mogłaby też zachodzić kwestya, który z nich może rościć pretensye do wierniejszego wyobrażania polskiej linii politycznej.

Być może, że różnica w enuncyacyach p. Paderewskiego i Trąmpczyńskiego ma źródło swoje w tem, że p. Paderewski przystosowuje się do tego, co uważa za wiatr francuski, a p. Trąmpczyński musi się bardziej akomodować do opinii w kraju, która na żadne zalecanki do Czechów nie patrzyłaby spokojnie.

Dosadnie zato charakteryzuje stosunek polsko-czeski warszawski „Naród“ pisząc:

„Czesi są naszymi wrogami. Zabrali nam nieprawnie Śląsk Cieszyński, odcięli nas od Węgier, próbują nas pod względem handlowym odciąć od zachodu, utrudniając przewóz wszelkiego materyału wojennego.

Ale w przyszłości mogą się dla nas stać niebezpieczeństwem nierównie groźniejszem. Marzą oni o odnowieniu wielkiej, potężnej Rosyi i zawczasu postarali się o korytarz, któryby im

mógł zapewnić bezpośrednie z nią sąsiedztwo. Jeżeli istotnie dojdzie do odbudowania Rosyi, Czesi będą stawali na głowie, ażeby jej oddano Wschodnią Galicyę i uskuteczniono ów kontakt, o który im chodzi.

Wtedy położenie Polski stanie się bardzo trudne. Wróg rosyjski ze swym pomocnikiem czeskim będzie ją prawie okrążał i przypierał do drugiego wroga — niemieckiego. Galicya w rękach Rosyi, to odcięcie Polski od Rumunii, o co także zabiegają Czesi.

Nasza polityka ma jeszcze dużo czasu i może powyższe plany pokrzyżować. Ale nie wolno jej zapominać, że ma w „pobratymcach" czeskich wrogów, którzy jutro mogą nam przynieść jeszcze większe straty i niebezpieczeństwo".

Dzisiaj sami Czesi usilnie starają się o to, ażeby jak najbardziej zaogniać ranę, którą tworzy zabór okolic polskich na Śląsku. Dzień w dzień, gdy się bierze jakieś czasopismo ze Śląska, czyta się o dalszych gwałtach, o chęci wyszczucia dzielniejszych Polaków z ich siedzib, a steroryzowania pozostałych.

Niewielki to teren, choć tak drogocenny — toteż Czesi tembardziej wierzą, że na tak ograniczonej przestrzeni zdołają przeprowadzić to „ausrotten", to wygubienie żywiołu polskiego, w czem ma im dopomagać i czechizowanie dziatwy przez szkołę. Już w tym kierunku Czesi wyrobili sobie zbójecką metodę.

Oto jak wedle „Głosu ludu śląskiego" postąpili świeżo w Kończycach Małych:

„W Kończycach Małych przy Ostrawie przed rozpoczęciem i po rozpoczęciu roku szkolnego 1920/21 różne indywidua obchodziły domy polskie, namawiając rodziców polskich do oddania dzieci do szkoły czeskiej — pod groźbą wyrzucenia ich z mieszkania ewentualnie z pracy. Ludność szczerze polska oparła się terrorowi. Początek roku szkolnego (1. IX. b. r.) i pierwszy tydzień nauki upłynął na pozór spokojnie.

Dnia 7. b. m. po godz. 6-tej nad ranem banda pałkarzy czeskich (około 50-ciu) wtargnęła raz po raz do mieszkań rodziców polskich i do kierownika szkoły, wypowiadając im mieszkania pod groźbą, że jeżeli nie wyprowadzą się do godz. 6-tej wieczór, wyrzucą ich gwałtem i wszystko im rozbiją.

Kierownik szkoły polskiej Henryk Niemiec już się wypowadził, taksamo wyjechały już prawie wszystkie rodziny polskie, ponieważ organa bezpieczeństwa nie ręczyły za ich życie i mienie. W nocy nawet napadano na polskie domy i odgrażano się Polakom zabiciem.

Wobec takiego terroru, takiego pogwałcania szkolnictwa polskiego (Komisaryat policyjny w Mor. Ostrawie zamknął szkołę polską w Kończycach Małych), **Rząd polski w kategoryczny sposób musi upomnieć się u rządu czeskiego o pełne prawa obywatelskie polskiej ludności pod okupacyą czeską, musi domagać się przeprowadzenia surowego śledztwa, bezwzględnego ukarania bandytów i wynagrodzenia materyalnie poszkodowanych Polaków nie tylko w Kończycach Małych**, lecz i we wszystkich innych gminach, gdzie najezdnicy czescy pokrzywdzili i pogwałcili Polaków".

Ten sam obraz widzimy i te same wołania słyszymy ze wszystkich gmin z ludnością polską tej nieszczęsnej ziemi.

Listy z kraju

Jaworzno, 25 września.

W tutejszych kopalniach wybuchł strejk z powodu niedostatecznej aprowizacyi. Strejk trwał cały tydzień. Wyjechała deputacya do ministerstwa złożona z grona tutejszych robotników ale tak, jak wszystkie inne deputacye nie osiągnęła rezultatu. Mimo to postanowił tutejszy Sekretaryat naszego Związku zwołać na dzień 25 września wiec, na którym została wyjaśniona przyczyna niedomagań aprowizacyjnych a deputacya złożyła swoje sprawozdanie z konferencyi w ministerstwie aprowizacyi. Przemawiali tow. Rejdych, oraz sekretarze Związku i tt. Paliwoda, Stańczyk, Papuga i w. in. Po wysłuchaniu referentów na wniosek tow. Papugi uchwalono następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu górnicy uchwalają strejk przerwać i polecają Związkowi robotników przemysłu górniczego i Radom kopalnianym ujęcie tej sprawy w swoje ręce i spodziewają się, że kompetentne czynniki uczynią wszystko, ażeby aprowizowanie górników odbywało się według postanowień zawartych w umowie zbiorowej.

Rezolucya ta została jednogłośnie uchwalona. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Nadmienić musimy, że robotnicy z obozu t. z. przyjaźniaków, próbowali zakłócić ten bardzo podniosły nastrój wiecu. Otrzymali jednak od tow. Papugi dosadną odprawę tak, że nie odważyli się więcej warcholić!

Życzyć sobie tylko należy, ażeby czynniki kompetentne spełniły swój obowiązek w sprawie aprowizacyi, i spodziewamy się, że się tak stanie!! **J. P.**

—ooo—

Przemyśl, 29 września.

Dzierżawcy okoliczni — a piekarze miejscy. — Stan „średni". — Bitwa w bożnicy Hirta. — Fałszywe pieniądze. — PP. Schein i Wilf — „occiarze"

Spółka paskarzy zbożowych, pozostająca w porozumieniu „handlowem" z niektórymi okolicznymi właścicielami dóbr i dzierżawcami, wciąż uprawia niecne swoje rzemiosło tak, że przeciętny człowiek nie jest w możności nadążyć cenom, dyktowanym tu dziś za pieczywo. Piekarze bowiem do ceny za mąkę, już i tak przesolonej, dobijają swoje zyski, które „osobno" w bandycki sposób „osładzają" dolę konsumenta. Zrozumiałem jest tedy, że producent zbożowy i piekarz, łupiąc konsumenta tak niemiłosiernie, w krótkim czasie dorabia się ogromnego majątku. Wszyscy więc prawie okoliczni dzierżawcy (o właścicielach wspominać zbyteczne) są dziś milionerami, niedbającymi już wcale o krescencyę, o należytą gospodarkę rolną, bo wszystko zmierza u nich jedynie do rozkwitu i ochrony paska i lichwy zbożowej, a reszta jest im zupełnie obojętną.

Podobnie sprawa się ma z piekarzami, wytwarzającymi pieczywo z mąki paskarskiej. I ten „człon" stanu średniego — do niedawna goły — kwilący na zimnie — dziś utył finansowo, spanoszył się i schamiał w kołtuńskim dobrobycie. Wojenny stan średni, — dorobiwszy się z lichwy aprowizacyjnej — a zatem także rzeźnicy — wprowadza do swego życia codziennego komfort, zakupuje najdroższe urządzenia domowe, „odstawia" salony, sypialnie, nabywa biżuterye cenne, futra, kąpie się nawet i to we własnych łazienkach i traktuje o kamienice, których ceny obracają się w milionach. Taki cham ze stanu średniego, nabiwszy kabzę gotówką z paska żywnościowego lub innego wyzysku, puszcza się na obywatela, zaopatrzonego w miłość ojczyzny i nienawiść socyalistów, podczas gdy szerokie masy proletaryatu, pracującego fizycznie lub intellektualnie, konają zwolna w śmiertelnym uścisku nędzy, rozżalone na wszystko, wściekłe na administracyę — na niedołęstwo władz i na tę nędzę bezkresną, którą tak świetnie finansuje stan średni, miejski i wiejski.

Tej masy „rozśrubowanej" nie rozczuli spacer „OLO" przy dźwiękach muzyki i stukocie kopyt końskich zaściankowej kawaleryi, nie rozbawi jej „placmuzyka" na rynku, ani żadne fakelcugi, wyglądające dziś na złośliwe wyzwanie, rzucane od czasu do czasu w kierunku głodnych, nieprzygotowanych na zimę robotników przemyskich.

We wtorek 28 września była bożnica Hirta przy ul. Dworskiego widownią regularnej bójki, którą uroczyście zainaugurował niejaki Pinkas Klugman stanął niby w obronie Hirta, znanego w mieście dostawcy wojskowego, który tą bożnicę uważa wciąż za swój folwarczek — tak dalece, że jego brat przyrodni uprawia w niej w dnie powszednie handel pokątny rozmaitymi przedmiotami. Bitwa w bożnicy wywołała prawdziwą sensacyę — zwłaszcza, że sceny takie w domach modlitwy nie często się zdarzają.

Okazały się tu w obiegu fałszywe 1000- i 100-markówki. Władze skarbowe falsyfikaty takie, wpłacone do kasy państwowej, zniszczyły. Dotąd jednak nie ogłoszono znamion, wedle których możnaby odróżnić falsyfikaty od prawdziwych banknotów.

Z plejady dorobkiewiczów wojennych wyróżniają się dwaj fabykanci octu Pejsech Schein i Samuel Wilf, którzy w swych nabytych za zyski wojenne kamienicach zachowują się wobec lokatorów w sposób bezprzykładnie lichwiarski. Prześladują oni przy każdej sposobności swoje „owieczki", strzygąc je wedle swoich specyalnych przepisów, odpowiednio wyostrzonemi nożycami. Schein i Wilf nie pamiętają widocznie, jak sprzedawali ocet na centy i sami byli czynszownikami. A to wcale nie tak dawno.

—ooo—

Jedlicze, 21 września.

Dawno już w naszych stronach dawał się odczuwać brak silniejszej organizacyi politycznej PPS. Szczególnie dziś wobec grożącego klasie pracującej ze strony burżuazyi niebezpieczeństwa, sprawa ta stała się szczególnie ważną. — Zrozumieli to pracownicy tutejszej rafineryi i utworzyli miejscowy Komitet PPS, którego przewodnictwo objął tow. Kozłowski Maryan. Zadaniem komitetu jest przez urządzanie wieców i zebrań po okolicznych wsiach, skupiać już uświadomionych i pozyskiwać nowych towarzyszy.

W dniu 19 września urządził komitet wiec w Męcince miejscowości słynnej na cały świat z kopalń gazu. Wiec ten stał się wspaniałą manifestacyą robotników z okolicznych kopalń. Obszerna sala domu ludowego nie mogła pomieścić uczestników. Po zagajeniu przez tow. Kozłowskiego, który witając zebranych wskazał na dzisiejszą powagę chwili Tow. inż. Wyszyński w dłuższem przemówieniu udowadniał potrzebę silnej organizacyi PPS. Obowiązkiem robotników jest przeciwstawić zorganizowanemu kapitałowi silną i karną armię proletaryatu. Następnie tow. Wyszyński odczytał następującą rezolucyę, którą zebrani jednomyślnie wśród niemilknących oklasków uchwalili:

Zgromadzeni obywatele z Męcinki (pow. Krośnieński) i okolicy wyrażają hołd i uznanie Naczelnikowi Państwa a podziękowanie współbraciom walczącym w obronie państwa na froncie.

Zebrani potępiają w najwyższy sposób całą gadzinową pracę i nagonkę endecko-klerykalną na Naczelnika państwa i rząd obecny.

Wzywamy proletaryat Polski, by skupił się koło Naczelnika państwa i całą siłą odparł wszystkie zakusy endeckich wrogów.

Żądamy utworzenia rządu chłopsko-robotniczego, gdyż tylko taki rząd może nadać te formy społeczne, które są niezbędne dla bytu i rozwoju klasy robotniczej miast i wsi.

Wzywamy posłów socyalistycznych, aby dołożyli wszelkich starań **celem zawarcia szybkiego i demokratycznego pokoju.**

Niech żyje socyalizm! Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy.

Z pieśnią Czerwonego Sztandaru na ustach rozeszły się tłumy w skupieniu do domu.

Ruch kolejarski

Dębica. Dnia 19 września odbyło się tu zgromadzenie pracowników kolejowych pod przewodnictwem kol. J. Misiewicza. Referował delegat Związku kol. Packan, który omówił sprawę regulacyi płac, oraz złożył sprawozdanie z przebiegu konferencyi delegacyi prac. kolej. w ministerstwie kolei państwowych i wyjaśnił sytuacyę polityczną w państwie. Uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni na wiecu w dniu 19 września pracownicy kolejowi w Dębicy stwierdzają, że pochód wojsk polskich pod wodzą Naczelnika państwa Piłsudskiego uratował niepodległość Polski i usunął nieprzyjaciela z ziemi polskiej.

Następstwem tego zwycięstwa **musi być rychłe zakończenie wojny i zawarcie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju**, któryby umożliwił wewnętrzną odbudowę państwa i nawiązanie zgodnych stosunków z sąsiadami.

Zgromadzeni żądają zaniechania represyi stosowanych wobec klasy robotniczej w chwili, gdy równocześnie wichrzyciele i spiskowcy z obozu narodowej demokracyi cieszą się zupełną bezkarnością, prowadząc dalej swą działalność podkopującą autorytet naczelnych władz w państwie, niweczac karność armii, jedność i siłę państwa. Działalność ta zasługuje na najsurowsze potępienie.

Zgromadzeni stwierdzają, że istotnym wyrazem woli narodu, organizatorem sił społeczeństwa, twórcą ładu i sprawiedliwości, może być jedynie rząd oparty na masach ludowych, — **rząd robotniczo-włościański.**

—ooo—

Dziedzice. W dniu 20 września odbyło się tu zgromadzenie pracowników kolejowych Z. Z. K. w obecności członka Zarządu Okręgowego koleg. Gazura. Po obszerniejszem omówieniu spraw zawodowych jak również i krzywdzącej regulacyi płac pracowników kolejowych, przystąpiono do utworzenia Komitetu PPS, który jednogłośnie z łona pracowników kolejowych do życia powołany został. Jako prezesa wybrano Zieleźnika Franciszka, sekretarzem Szczerbowskiego Franciszka, skarbnikiem Faruga Walentego, kontrolorzy: Falisz i Tomaszewski. Po wyborze

wspomnianego komitetu zostały przez zgromadzonych uchwalone jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Zgromadzeni pracownicy kolejowi uznają potrzebę dla obrony spraw zawodowych, oraz wywalczenia całkowitych praw obywatelskich, zorganizować się politycznie w partyi PPS. Równocześnie za dotychczasową obronę interesów pracowników kolejowych **wyraża posłom sejmowym klubu PPS swoje podziękowanie i poparcie w ich ciężkiej walce z reakcyą;**

2) Zgromadzeni stwierdzają, że pochód wojsk polskich pod wodzą Naczelnika Państwa Piłsudskiego uratował niepodległość Polski i usunął nieprzyjaciela z ziemi polskiej. Naturalnem następstwem tego zwycięstwa **musi być rychłe zakończenie wojny** i zawarcie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju, któryby umożliwił wewnętrzną odbudowę państwa i nawiązanie zgodnych stosunków z sąsiadami.

Zgromadzeni żądają **zaniechania represyi stosowanej wobec klasy robotniczej** przy równoczesnej bezkarności dla wichrzycieli i spiskowców z obozu nar. demokracyi, której działalność podkopująca autorytet naczelnych władz w państwie, niwecząca karność w armii i godząca w jedność i siłę państwa zasługują na **najbezwzględniejsze potępienie.**

Zgromadzeni stwierdzają, że istotnym wyrazem woli narodu, organizatorem sił społeczeństwa, twórcą ładu i sprawiedliwości może być jedynie **rząd oparty na masach ludowych, rząd robotniczo-włościański.**

Po uchwalonych rezolucyach zapisano bardzo znaczną liczbę członków do partyi PPS i przy licznych okrzykach na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego zgromadzenie zakończono.

Ruch spółdzielczy

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU DELEGATÓW KOOPERATYW KOLEJOWYCH

W poniedziałek o godzinie 11 i pół w nocy zakończył zjazd swoje obrady, trwające przez trzy dni. Jakkolwiek dało się wyczuć różnicę zdań i pojęć podczas obrad, to pomimo tego, że delegaci pochodzili ze wszystkich trzech byłych zaborów, wykazali kooperatyści kolejarze, że można pracować zgodnie dla tak dobrej sprawy, jaką jest ruch współdzielczy. Delegaci pomimo, że są zwolennikami różnych stronnictw politycznych, podporządkowali się wielkiej idei społecznej, jaką zaznaczono uchwałą założenia biura zakupów wspólnie z innymi związkami kooperatyw w Polsce.

W toku obrad zabierał głos tow. poseł Dr Bobrowski i wicemarszałek Sejmu poseł tow. Moraczewski w imieniu posłów PPS. Z obrad podkreślić należy uchwalenie nowego statutu dla Związku centralnego oraz rezolucye, zdążające do złączenia mniejszych współdzielni w stowarzyszenia okręgowe o liczbie ponad 5000 członków, przezco podniesiona być ma działalność kooperatyw i zaprowadzona oszczędność w wydatkach administracyjnych. Z referatów znaczenie miał referat kol. Urbana o działalności wychowawczej spółdzielni kolejowej. Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej i aZrządu zakończył się zjazd, przyczem polecono komitetowi organizacyjnemu wyrazić podziękowanie prezydyum miasta za pomoc tak przez udzielenie sali do obrad, jak i przez zajęcie się aprowizacyą delegatów w kuchniach miejskich.

—ooo—

„Swiata pracy“ (w miejsce „Spółdzielcy“), organu robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych, wyszedł z druku Nr. 3. Na treść numeru składają się artykuły: Małopolska, Jak wyglądają zbiory zboża w Ameryce i Europie, Sprawy mieszkaniowe, Z życia stowarzyszeń, Sprawy kulturalno-oświatowe, następnie kronika paskarstwa i drożyzny i inne. Prenumerata rocznie 100 Mp. Numer pojedynczy 2 Mp. Adres redakcyi: Warszawa, ul. Wolska 44.

Z sali sądowej

Kraków, 1 października.

Rehabilitacya kapitana wojsk polskich przed sądem

W styczniu b. r. ogłosiły władze wojskowe w pismach miejscowych komunikat, że kapitan żandarmeryi p. L. Zielski zasądzony został wyrokiem sądu wojskowego za zbrodnię usiłowanego skłonienia do zbrodni oszustwa kierowniczki zakładu odzieżowego w Krakowie. Wyrok oparty był na zeznaniach jedynego świadka, samej kierowniczki zakładu, która zeznała pod przysięgą, że kap. Z. przy sposobności zamówienia kilkuset sztuk płaszczy zimowych dla żandarmeryi żądał wystawienia fałszywego rachunku i przyznania sobie prowizyi po 2 K od płaszcza. Już po prawomocności wyroku wniósł obrońca oskarżonego prośbę o wznowienie sprawy, opartą na zeznaniach dodatkowych świadków, którzy stwierdzili, że jedyny świadek obciążający jest osobą nerwową, skłonną do przesady, wobec czego oskarżony padł widocznie ofiarą nieporozumienia. Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zarządził wznowienie i przeprowadzenie nowej rozprawy, która się odbyła 29 września przed sądem wojskowym w Krakowie. Trybunałowi przewodniczył ppułk. dr Szafrański, oskarżał ppułk. dr Zbyszewski, bronił adw. dr Ostrowski. Na tej rozprawie b. kierowniczka zakładu odzieżowego podtrzymała w całości swoje oskarżenie, natomiast wszyscy inni świadkowie wydali z jednej strony jaknajlepsze świadectwo oskarżonemu, a z drugiej strony przyznali, że główny świadek obciążający jest istotnie pesymistką, skłonną do fałszywego sądu o ludziach i przesady co do błahych nieraz okoliczności. Po wywodach obrońcy dra Ostrowskiego ogłosił przewodniczący rozprawy wyrok uwalniający. Prokurator wojskowy zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

KRONIKA

Kraków, 1 października

Złoto i srebro dla Ojczyzny!

Polki! „Ojczyzna w potrzebie“!
Bije godzina przeznaczenia.

Godzina ta przejdzie i nie wróci. Czy nie zmarnujemy jej? Czy okażemy się jej godni? Czy uczynimy wszystko, co w mocy naszej dla Ojczyzny, która „jest w potrzebie“?

Bracia nasi, mężowie, synowie idą, lub już poszli, by dać Polsce — co człowiek może dać największego życie i krew.

A my, kobiety co my czynić mamy?

Obok prac pomocniczych i zastępczych, które są słusznem i ważnem jest, byśmy wzięły na swe barki, gdzież jest **ofiara**, którą nam dziś złożyć przeznaczono, którą my mogłybyśmy przechylić szalę historyi?

Kobiety polskie! Jest sposób, by na tej krwią obarczonej szali dziejowej zaważyć. Oto trzeba na drugą szalę tej wagi rzucić — złoto!

Bo krew i złoto, to są dwie potęgi, które obracają dziś koła historyi. Złoto jest krwią nowoczesnych organizmów państwowych. I dlatego organizm państwowy Polski jest tak anemiczny i słaby, że brak mu tej „złotej“ krwi, że skarb jego papierami jeno szeleści.

I dlatego naigrawa się z nas wróg, z nieufną obojętnością lub z pogardliwem współczuciem patrzy na nas sprzymierzeniec.

A przecież złoto i srebro w kraju jest. Najbiedniejszy ma choć obrączkę, czy łańcuszek, czy krzyżyk, czy medalik złoty lub srebrny. A są i tacy, co posiadają całe zapasy monet srebrnych i złotych, zamkniętych mocno w skrzyniach, jak inni znów kosztowności w szkatułach, lub srebro w kredensach.

Pieniędzy — a między nimi i złota i srebra — dość mają Polacy, tylko Polska ich niema.

Hańba to i wstyd dziś, gdy Ojczyzna w potrzebie.

Kobiety Polskie! W waszej leży mocy odemknąć te skrzynie i szkatuły, pozdejmować z rąk i szyi waszych i waszych bliskich kosztowne ozdoby i napełnić niemi — skarbiec Ojczyzny. Sprawmy to, by złotu bolszewickiemu, splamionemu krwią ofiar, którym ją zagrabiono, przeciwstawić mógł Rząd Polski złoto nasze, na którem nie ciąży łza ni krzywda niczyja, złoto czyste nie wydarte gwałtem, lecz dobrowolnie oddane Ojczyźnie.

Matki Polki! Ojczyźnie oddałyście już synów waszych, a oni oddają Jej młode życie swoje. Czyż marna błyskotka, choćby nią była pamiątka jakaś, choćby obrączka ślubna, czyż może być dla nas droższa nad życie naszych dzieci? Posiadanie metalowego świecidła czyż może być cenniejszem i milszem nad honor i nad byt tak cudownie odzyskanej, a tak strasznie zagrożonej dziś Ojczyzny?

Odajmy więc Ojczyźnie cały zapas tych błyskotek.

Piętnem pogardy postanówmy znaczyć każdego i każdą, kto na ulicy, w tramwaju, gdziekolwiek przed ludźmi pokaże się ze złotem lub srebrem na sobie — kto nad honor i byt narodu sam bardziej ukochał odrobiny martwego kruszcu.

Ofiara nasza niech będzie pełna. Im będzie pełniejszą tem wielokrotniejszy będzie Jej owoc **Podniesie się nasz kredyt i waluta, spadną ceny towarów, życie stanie się łatwiejszem i lepszem.** Tak sama ofiara stokrotnym nagrodzi się zyskiem.

Spieszmy więc oddać złoto i srebro nasze, dla Ojczyzny!

Zrzeszenie stowarzyszeń kobiecych w Krakowie
(Uniwersytet, Coll. Novum, sala Nr. 32)

Minister sprawiedliwości Nowodworski przybędzie do Krakowa w towarzystwie szefów sekcyi Wyrobka i Zakrzewskiego w sobotę 2 października i odbędzie w tym dniu między godz. 10—1 konferencyę z prezesem sądu apelacyjnego Wolterem. O godz. 1 po poł. odbędzie się w głównej sali rozpraw sądu apelacyjnego w Krakowie przedstawienie ministrowi sprawiedliwości członków sądownictwa w Krakowie. O godz. 5 po południu będzie udzielał minister w sądzie apelacyjnym audyencyi urzędowych i prywatnych. Wieczór tego samego dnia odjazd ministra do Warszawy.

Minister robót publicznych w Krakowie. Minister robót publicznych dr. Gabryel Narutowicz będzie udzielał posłuchań 3 października, tj. w niedzielę w gmachu starostwa przy ul. Basztowej od godz. 5 popoł.

Pracownicy fabryki cygar na rzecz obrony państwa. Zgromadzeni w dniu 29 września pracownicy i pracownice krakowskiej fabryki cygar uchwalili jednomyślnie opodatkować się w wysokości 80 mk od poszczególnego pracownika, ściągalnych w ratach tygodniowych po 5 mk, na rzecz robotniczego funduszu obrony państwa.

Wieczorek artystyczny w szpitalu inwalidów w Bronowicach odbył się we wtorek 28 września. Zebranych powitał kapelan W. Swierczek, poczem wygłosił przemówienie, dostosowane do obecnej chwili prof. Wł. Mossoczy. Nastąpił program artystyczny, w którym wzięli udział artyści dram. ze Związku artystów scen polskich. Znakomicie spełnił swą rolę jako „conferencier“ p. L. Zbucki, reszta artystów wywiązała się doskonale, wypowiadając utwory to poważne, to wysoce humorystyczne. Występowali pp. Bystrzyński, Kopczyńska, Kustowska, Bracka, Latajner, Relewiczówna, Szymański, Malicka i Wyrwicz. Inwalidzi wszystkich artystów oklaskiwali hucznie i szczerze oraz obdarzyli ich kwiatami. Po przedstawieniu odbył się dla wszystkich podwieczorek.

Kontrola na dworcu a magistrat. Jak już donosiliśmy przed niedawnym czasem, utworzono staraniem państwowego urzędu walki z lichwą na dworcu kolejowym w Krakowie ekspozyturę dla kontroli wywozu artykułów pierwszej potrzeby z Krakowa. Organa biura tego przeprowadzają bardzo ścisłą kontrolę podróżnych, a skonfiskowany towar oddają do dyspozycyi magistratu. Tymczasem Wydział III c magistratu krakowskiego, zamiast ukarać wywożących bezprawnie artykuły, wydaje dodatkowe karty wywozu. Należy więc zapytać, w jakim celu utworzono na dworcu wspomniane biuro, skoro magistrat utrudnia i niweczy rezultaty pracy biura kontrolnego.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj ponownie zabawi wszystkich arcywesoły „Strażnik cnoty“ Sachy

Guitrye'go, który na scenie „Bagateli“ tak świetnych znalazł wykonawców — w sobotę znowuż powróci na repertuar „Dobrze skrojony frak“, rozśmieszający zawsze widownię teatru. W roli głównej zbierać będzie oklaski p. Nowacki. Wobec częstego spóźniania się publiczności do teatru, dyrekcya przypomina, że obecnie widowiska rozpoczynają się o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Z teatru „Nowości“ komunikują: „Księżniczka dolarów“, operetka L. Falla, osiągnęła niebywały sukces na onegdajszej premierze. Prześliczna melodyjna muzyka i nadzwyczaj wesołe i oryginalne libretto zyskało aplauz całej publiczności, czego dowodem były huragany śmiechu i burze oklasków przy otwartej scenie. Koncertowo zgrany zespół wszystkich artystek i artystów przyczynił się niemało do tego powodzenia. Znakomita para baletowa Nadieżdina i Nelle darzona była rzęsistymi oklaskami za amerykański taniec two-step. Sensacyjna ta premiera powtórzoną będzie w piątek 1 października.

Policmajster Warszawy na występach w Małopolsce. Onegdaj w pociągu zdążającym z Zakopanego do Warszawy wywołał wielką awanturę naczelnik policyi z Warszawy p. Wł. Henszel. Gdy konduktor zażądał od pana naczelnika legitymacyi, p. naczelnik zwymyślał go, grożąc, że jutro otrzyma dymisyę, iż śmiał zapytać się o legitymacyę „naczelnika policyi dla całej Polski“. Towarzysząca mu pani wyraziła się pod adresem podróżnych, jadących w tym samym przedziale z drwinami o Małopolsce i jej mieszkańcach!

Ze sportu. Zawody niedzielne pomiędzy kombinowaną drużyną „Cracovii“ a 20 p. p. uwieńczone zostały 10 strzelonymi goalami, z czego na obie strony przypada po połowie. W pierwszych paru minutach uzyskuje 20 p. p. przez Furmana dwie bramki z cornerów ładnie strzelonych przez Ofenа. Przed końcem połowy czasu zdobywa Alfus bramkę dla „Cracovii“. Po pauzie gra staje się bezładną i chaotyczną. 20 p. p. atakuje ciągle, mając znaczną przewagę nad przeciwnikiem aż do chwili, gdy bramkarza i backa 20 p. p. silnie kontuzyowanych wynoszą z boiska. „Cracovia“ wyzyskując swą liczebną przewagę, przypuszcza generalny atak na bramkę wojskową, wyrównując wynik. W drużynie 20 p. p. nie było żadnego gracza z „Cracovii“, a drużyna „Cracovii“ jedynie koszulkami biało-czerwonemi zamanifestowała swą przynależność do tego klubu. Sędziował p. Wojakowski. Z licznych stron podnosiły się głosy oburzenia na zachowanie się gawiedzi ulicznej, która teroryzuje nietylko sędziego, ale konsternuje graczy, przyczyniając się przez to do obniżenia poziomu gry. Możnaby temu zapobiedz, gdyby się wyrostkom ulicznym nie sprzedawało biletów i nie wpuszczało na zawody. Stan kasowy na tem z pewnością nie ucierpi, a zadowolenie sportowe będzie większe.

Z banku kupiectwa polskiego. Rada Nadzorcza banku kupiectwa polskiego w Warszawie zamianowała członkami komitetu wykonawczego dla oddziału tegoż w Krakowie pnów: Andrzeja Różyckiego właściciela fabryki i realności, Eugeniusza Jakubowskiego i Stanisława Porębskiego kupców z Krakowa.

Wycieczkę do Ikoszkwi i Ojcowa urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w dniach 2 i 3 październik. Zgłoszenia przyjmuje biuro P. T. K. ul. Grodzka l. 53, I. p. of. między 6—7 wiecz. do dnia 1 października.

Odznaka metalowa „Stanęli w potrzebie“, przeznaczona dla tych, którzy się przeglądowi ochotniczemu poddali i następnie pełnili służbę wojskową lub obywatelską wyznaczoną im przy przeglądzie jakoteż i tych, którzy przy ochotniczym przeglądzie uznani zostali za niezdolnych do służby wojskowej — jest gotową. Wręczenie jej odbędzie się uroczyście Członkom K. O. P. wręczy ją prezes K. O. P., wszystkim innym prezes I. Sekcyi K. O. P. Termin zostanie ogłoszony, cena odznaki 20 M. Sekcya I. wzywa wszystkich tych, którzy wyżej wymienione warunki spełnili, a więc do odznaki tej mają prawo, aby celem załatwienia przedwstępnych formalności zgłosili się z odnośnymi dokumentami do lokalu Sekcyi (Gmach T. S. L. ul. Św. Anny 5, I. piętro), w dniach od 30 b. m. do 7-go października między godz. 11—12 przed południem.

Nieuczciwa służąca. Policya krakowska aresztowała Helenę Drożdż, służącą, która na szkodę swojego pracodawcy Michała Hergota, właściciela karuzeli przy III moście dopuszczała się kradzieży pieniędzy z komody, zapomocą dorobionego klucza. Szkoda ustalona na razie w wysokości 7000 Mk.

Włamanie. Wczoraj jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Edw. Wisiołka, zamieszkałego przy ul. Rajskiej L. 8 i skradli mu garderobę wartości kilka tysięcy marek.

Pasek tytoniem. Aresztowano w Krakowie Joska Rakowskiego ze Złotej pow. Pińczów, w chwili, jak niósł paczkę zawierającą 197 paczek tytoniu po 25 Mk i 186 paczek tytoniu po 17·50 Mk. Tytoń ten chciał on wywieść z Krakowa i puścić na pasek. Tytoń skonfiskowano, a Rakowskiego pozostawiono pod „telegrafem“.

-ooo—

Z POLSKI

Spalone plony. W powiecie miechowskim zdarzył się świeżo szereg pożarów stodół dworskich, a mianowicie w majątku Toszyca 18 września, w majątku Władysław 23 września, w majątku Przybysławice 26 września. W przeciągu tygodnia trzy pożary w majątkach o kilka kilometrów od siebie oddalonych — każą się domyślać systematycznego podpalania, przyczem żadne podejrzenie ze strony właściciel nie pada na służbę dworską, która we wszystkich tych majątkach jest uczciwa. Szkoda zrządzona przez te pożary jest wprost niepowetowana, gdyż wraz z budynkami spłonęły wszystkie zbiory tegoroczne, co jest tem dotkliwsze dla kraju ze względu na to, że mamy przecie za mało żywności. Gdy się zwrócono do oficera żandarmeryi w Miechowie o ochronę zbiorów przed dalszem podpalaniem, odpowiedział, że mu ludzi zabrano na front, że ma tylko po 3 ludzi na jednę gminę, że zatem żadnej ochrony dać nie może...

Z przemysłu drzewnego

Biuru przemysłu drzewnego w Krakowie powierzyła w r. 1917 dawna „Centrala odbudowy Galicyi“ w porozumieniu w Wydziałem krajowym, trudną — jak na ówczesne stasunki — akcyę około zakładania i uruchomienia sieci mechanicznych stolarni w różnych miejscowościach Małopolski.

Dzięki energicznej i świadomej celu pracy grona zawodowców i umiejętnie z dawnego skarbu austryackiego wydobywanym kredytom, zdołała dyrekcya Biura przemysłu drzewnego stworzyć w dziale organizacyi t. zw. „stolarskich hal maszynowych“ — niezależnie od innych działów swoich owocnych czynności, których opis wykraczałby poza ramy tej notatki — szereg placówek przemysłu drzewnego, a mianowicie we Lwowie, Janowie, Jaworowie, Jarosławiu, Krośnie, Rzeszowie, Dębicy, Tarnobrzegu, Mielcu, Wadowicach, Krakowie i Zakopanem, które obecnie są już uruchomione i stanowią jeden z realnych dorobków, powstałych wskutek zapobiegliwego wyzyskania okresu wojny do przyspieszenia odbudowy przemysłu polskiego. W stolarniach tych, nowocześnie urządzonych, inwestowano kapitał około 10 milionów marek. W marcu br. przeszły one w posiadanie Ministestwa Robót Publicznych, które postanowiło z jednej strony uczynić z nich pożyteczny instrument do podniesienia sprawności odbudowy technicznej, z drugiej zaś strony wykonanie tego zadania przerzucić w zakresie jak najszerszym na przedsiębiorczość i inicyatywę ukwalifikowanych i odpowiednią gwarancyę dających czynników prywatnych.

W ten sposób zostały już wydzierżawione wszystkie niemal stolarskie hale maszynowe, a produkcya zaopcyonowana do celów odbudowy.

Między innemi stolarska hala maszynowa w Zakopanem, jedna z najwzorowiej urządzonych i wyposażonych, prowadzona pod firmą „Zakopiańskie warsztaty stolarskie i rzeźbiarskie“ (Zawarstol) wydzierżawiona została Spółce przemysłu „Strug“, która ze swej strony powierzyła techniczne kierownictwo p. Józefowi Kwaśniewskiemu, dawnemu absolwentowi państwowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, dotychczasowemu kierownikowi wspomnianych warsztatów, ponadto nawiązała pertraktacye z wybitną siłą handlową z Poznania, której pozyskanie, zdaje się, już nie ulega wątpliwości.

„Strug“ zebrawszy odpowiedni kapitał z sfer ofiarnie garnących się do rozwoju przemysłu polskiego, zakupiwszy w Zakopanem kilka realności, rozpoczął produkcyę w skromnych chwilowo rozmiarach.

„Strug“ zmierza do zadośćuczynienia nie tylko zamówiniom do celów odbudowy, lecz także do rozszerzenia produkcyi, która obecnie obejmuje meble wszelkiego rodzaju, a w miarę możności i życzeń indywidualnych wszelkie wyroby stolarskie.

„Strug“ zmierzać będzie drogą nowoczesnej — na amerykańskich wzorach opartej — administracyi do łączenia za pośrednictwem kooperatyw zakopiańskich i sąsiednich przedsiębiorstw stolarskich w organizacyę, stwarzającą dla członków-pracowników warunki bytu jak najlepsze.

Do tego celu podąży „Strug“ drogą demokratyzacyi przedsiębiorstwa.

Mieszkania dla robotników, stolarzy oraz pracowników innego rodzaju, koniecznych w tak poważnej instytucyi, aprowizacya, zaopatrywanie w odziż, obuwie itp. — oto zadania jakie w programie swoim postawił „Strug“, mający wszelkie szanse podźwignięcia przemysłu drzewnego na Podhalu, zorganizowania go i stworzenia licznym rzeszom robotniczym doskonałych warunków bytu. „Strug“ reprezentujo składem Wydziału i Dyrekcyi olbrzymią siłą moralną, składem akcyonaryuszy bardzo poważne kapitały.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie w poniedziałek 4 października o godz. 7 wiecz. posiedzenie w sali miejskiej kasy chorych, Dunajewskiego 5, I. p. Na porządku dziennym: Sprawa konstytucyi, referent tow. pos. K. Czapiński. Wzywa się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Prezydyum.

Komitet Wykonawczy Kom. Obwodowego PPS odbędzie w piątek 1 października 1920 o godz. 5 popoł. posiedzenie w sali Kasy chorych, Dunajewskiego 5, I. p. Uprasza się członków Kom. Wykonawczego o punktualne przybycie.

Prezydyum.

Do maszynistów i palaczy w Krakowie i okolicy! Przy oddziale L. 31 Związku Metalowców i zawodów pokrewnych w Podgórzu, utworzono Sekcye maszynistów i palaczy.) Celem tej sekcyi jest: wprowadzenie stosunków koleżeńskich i budzenie poczucia solidarności w sprawach zawodowych, dbanie o ekonomiczne i kulturalne potrzeby swych członków.

Prezydyum Sekcyi wzięło na siebie w pierwszym rzędzie trudny obowiązek, ujęcie położenia tak materyalnego jak i moralnego w jakiem się obecnie znajdują maszyniści i palacze.

Celem wykonania tego zamiorzenia wysyła się arkusze z pytaniami do tych maszynistów, których są znane adresy, z usilną prośbą, by we własnym dobrze zrozumianym interesie w najkrótszym czasie najdalej zaś do 15 października arkusze te wypełnione dokładnie i z prawdą zgodnie przesłali na podany adres. (Załączone są koperty opłacone i adresowane). Tych zaś maszynistów i palaczy, którzy nie stoją w kontakcie ze Sekcyą prosimy zawiadomić by podali swój adres do Domu Robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, 31 oddział Metalowców.

Na podstawie wypełnionych arkuszy opracuje Prezydyum Sekcyi stan faktyczny w jakim się obecnie znajdują maszyniści i palacze, poczem, na w tym celu odbyć się mających zebraniach opracowywać się będzie środki zaradcze. Prezydyum stoi na stanowisku, że sami maszyniści i palacze muszą dbać o swe interesa zawodowe i zależnie od tego jakie zainteresowanie wzbudzi akcya Sekcyi, będzie można żywić nadzieje na przyszłość — zatem do pracy!

Za Prezydyum 31 oddz. Metalowców: Jan Bugaj. — Za Prezydyum Sekcyi: F. Jodłowski.

Składki

Fundusz robotniczy obrony państwa (wykaz 5). Do kasy obwodowego komitetu robotniczego obrony państwa złożono: Robotnicy z wojskowej fabryki wozów w Podgórzu 211.284·80 mk, Związek robot. drzewnych w Krakowie 7007·45 mk, Związek robot. budowlanych w Krakowie 6000 mk, Pracownicy drogowi ZZK. w Jaśle 3531 mk, Organizacya piekarzy w Krakowie 2710 mk, NN. na publicznem zgromadzeniu 5 mk, Konsum robotniczy Nowa Wieś 3000 mk, Konsum robotniczy „Siła“ w Jaśle 2000 mk, Związek powiatowy, chłopsko-robotnicze stow. spożywcze w Wieliczce 3000 mk, Rakowieckie stowarzyszenie robotnicze spółdzielcze „Postęp“ 500 mk, Konsum robotniczy w Bochni 600 mk, Konsum robotniczy spółdzielnia Kobierzyn 1000 mk, poprzednio wykazano 387.900 mk, ogółem 628.538·25 mk.

Dr E. Bobrowski.

Podziękowanie

Podpisane składają niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu **Leonowi Feinbergowi,** kierownikowi Zakładu dla kaligrafii i buchalteryi kupieckiej w Krakowie przy ul. Stradom 27, za dokładne przygotowanie nas do egzaminu z buchalteryi pojed., podwójnej i amerykańskiej, który zdałyśmy dn. 29 i 30 września 1920 r. w Akademii handlowej w Krakowie.

Polecamy przeto WPana Feinberga jako sumiennego, gorliwego i praktycznego nauczyciela nauk handlowych.

Wdzięczne uczenice: Kornówna Salomea, Zahlerówna Zofia, Rettig Lola, Reichówna Franciszka, Bauminger Rozalia, Goldberg Ewa.

Miłość i zbrodnia

Wznowienie rozprawy o zamordowanie ś. p. E. Sądeckiej

Kraków, 1 października.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu Henrykowi Grodzkiemu, słuchaczowi praw i przeciw 35-letniej Zofii Taszyckiej, żonie nadradcy ministerstwa kolei, oskarżonym o zbrodnię zamordowania Emilii Sądeckiej, matki Taszyckiej. Mord był dokonany 13 września 1919 r. w domu przy ul. Siemiradzkiego o godz. pół 7 wieczorem. Grodzki oskarżony jest o dokonanie morderstwa skrytobójczego i nagodzonego, Taszycka zaś o spowodowanie tego morderstwa przez pochwałę i poradę. W sprawie tej odbyła się w czerwcu b. r. kilkudniowa rozprawa, odroczona w ostatnim dniu przed werdyktem, wskutek nagłego zachorowania obrońcy adw. dra Szalaya, którego chorobę uznał znawca sądowy dr Horoszkiewicz. Obecnie bronią: adw. dr. Heski Taszycką, a adw. dr Przeworski Grodzkiego. — Oskarża prokurator Brzostyński, rozprawie przewodniczy s. s. o. Trzaskowski, wotanci są s. s. o. Federowicz, Świądrowski i Czerny.

Rozprawa wyznaczona na godz. 9 rozpoczęła się dopiero o godz. 10 i pół, gdyż nie jawiła się odrazu potrzebna ilość przysięgłych. Po wylosowaniu przysięgłych i zaprzysiężeniu ich, ława przysięgłych, złożona z 12 przysięgłych i 2 zastępców ukonstytuowała się z następujących osób: 1) Mester Maks., prokurzysta Banku małopolsk. dla handlu i przemysłu, 2) Poleński Adolf, artysta teatru Bagatela, 3) Kalczyński Józef, wł. realn., 4) Spitzer Bolesław, urzędn. Floryanki, 5) Weiss Franciszek, kowal, 6) Majcher Andrzej, bednarz, 7) Heiduk Antoni, krawiec, 8) Parafiński Józef, 9) Ogorzały Kazimierz, kupiec, 10) Litawski Józef, kupiec, 11) Targowski Ferdynand, wł. realn., 12) Rock Lazar, budowniczy, 13) Birtus Jan, urzędn. Floryanki, 14) Bandert Aron, wł. handlu strojów damskich; dwaj ostatni przysięgli są zastępcami, którzy wydadzą werdykt tylko wtedy, gdyby ktoś z głównych przysięgłych zachorował.

Odczytanie aktu oskarżenia

Odczytano akt oskarżenia, znany z poprzedniej rozprawy. Oprócz morderstwa zarzuca akt oskarżenia oszustwo przez wyłudzenie od Floryanki kwoty asekuracyjnej 10.022 kor. przez urządzenie sfingowanego włamania, — oraz oszustwo, przez złożenie fałszywych zeznań w procesie separacyjnym i przez werbowanie fałszywych świadków do tego procesu, który wdrożył Taszycki przeciw swej żonie, z powodu jej stosunku z Grodzkim. Miłosny stosunek Grodzkiego z Taszycką był wedle aktu oskarżenia motywem morderstwa. Matka Taszyckiej ś. p. Emilia Sądecka, jako córka zmarłego prof. uniwersytetu Teichmana, odziedziczyła po swym ojcu i matce znaczny majątek, składający się z kilku kamienic. W razie jej śmierci, ustawowym spadkobiercą był jej syn Adam Sądecki i córka Zofia Taszycka. Taszycka nie żyła od chwili wybuchu wojny z swym mężem, trzymała dwoje swych dzieci przy sobie pod dozorem matki. Aby mieć utrzymanie, otworzyła sklep na ul. Floryańskiej, w którym sprzedawała masło, ser i inne wiktuały. W sklepie pomagał jej Grodzki, z którym nawiązała stosunek miłosny. Grodzki mieszkał z Taszycką na II piętrze, matka Taszyckiej ś. p. E. Sądecka na I piętrze. W dniu 13 września 1919 znaleziono Sądecką zamordowaną w przedpokoju swego mieszkania. Brat Taszyckiej, Adam Sądecki, odrazu zawołał przy komisyi policyjnej, że morderca jest Grodzki. Grodzki, któremu groził sąd doraźny, początkowo się wypierał, później przyznał się, że w rozdrażnieniu, w sprzeczce o weksel na 7000 kor. zabił Sądecką, z którą razem wszedł do mieszkania. Wkońcu Grodzki zmienił zeznania i oświadczył, że wszedł do mieszkania w nieobecności Sądeckiej przez wybite okno i ukrywszy się za szafą — strzelił do Sądeckiej z rewolweru, gdy ta weszła do mieszkania. Potem usiłował się sam zabić, ale strzał chybił. — Jako motyw czynu podaje Grodzki złe traktowanie Taszyckiej przez matkę, strach, aby Taszycka nie zwaryowała. Ś. p. Sądecka posądzała go o kradzież w sklepie, upokarzała go i była przeciwną jego małżeństwu z Taszycką. Zeznaje, że Taszycka go wprawdzie nie namawiała do czynu, ale ciągle się żaliła na matkę, mówiła, żeby na matkę cegła spadła, że „stara się doigra" i że po jakimś niewyjaśnionym napadzie na Sądecką na dwa dni przed morderstwem miała powiedzieć: „Szkoda, że się nie udało."

Taszycka wypiera się, by namawiała Grodzkiego do morderstwa, twierdzi, że matkę kochała, że matka nie stała na przeszkodzie jej stosunkowi z Grodzkim, że opiekowała się jej dziećmi, pomagała w procesie separacyjnym, że więc nie miała powodu do usunięcia matki. Do stosunku miłosnego z Grodzkim się przyznaje. Mąż ją zaniedbywał, a Grodzkiego pokochała i związała się z nim w stosunek poważny i stały.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania Grodzkiego. Taszycką na razie wyprowadzono z sali rozpraw.

Przesłuchanie Grodzkiego

Przewodniczący upomina Grodzkiego do zeznawania prawdy, jakkolwiek ma prawo kłamać. Zwraca mu uwagę, że kilkakrotnie zmieniał zeznania, że najlepiej jednak przysięgłym nie ukrywać istotnego przebiegu sprawy. Grodzki zeznaje, że wskutek wojny przerwał swe studya prawnicze, piastował godność wydziałowego w kilku Towarzystwach akademickich. Poznał Taszycką u jej krewnych Medweckich. — Z początku był stosunek towarzyski, platoniczny. Zaczęły się plotki po Krakowie o tym stosunku, koledzy mu w ordynarny sposób dokuczali. Mąż Taszyckiej był wtedy w Stanisławowie. Plotki te ośmieliły Grodzkiego do nawiązania bliższego stosunku — pokochał ją i dążył do separacyi z mężem i do ślubu cywilnego, szczególnie, gdy Taszycka zamieszkała w Zakopanem. Widział brutalizowanie Taszyckiej przez męża, który Grodzkiego w Zakopanem nazywał kochankiem, a u Galiców wprost wyraził się o swej żonie: k.... Taszycki zostawił swej żonie wolność, by go nie kompromitowała, a za tydzień przysłał „instrukcyę" przez woźnego co do tej wolności. Wobec tej „instrukcyi" Grodzki oświadczył wprost Taszyckiemu, że się z żoną jego chce żenić. Wtedy to Taszycki wniósł przeciw żonie skargę o separacyę, pieniądze na utrzymanie żony przesyłał słudze, która się tak rozzuchwaliła, że biła Taszycką po twarzy. Taszycki bronił służącą, zapłaciwszy jej adwokata w procesie o pobicie swej żony. Żonie upominającej się o pieniądze mówił: „zarób, gdzie chcesz". Od tego czasu nie miałem się co krępować — ciągnie spokojnym, płaczliwym głosem oskarżony. — Nawiązałem bliski stosunek z Taszycką. Zarabiał wtedy w laboratoryum, ale wkrótce musiał iść do wojska do Radymna. Tam się dowiedział, że Taszycka, którą mąż wyrzucił, przyjechała do Krakowa i zamieszkała w kamienicy matki. Wkrótce przeniesiono go do Krakowa. Przez protekcyę uzyskał legalne zwolnienie z wojska w grudniu 1917.

Przewodniczący: P. Taszycka zapłaciła za tą „legalność".

Grodzki: Tak — dała p. Radakowi, adjutantowi, za to pewną kwotę.

Wyszedłszy z wojska był na posadzie w Centrali handlowej, a pensyę w kwocie 340 K oddawał Taszyckiej. Ona wtedy od męża nic nie dostawała, a Grodzki wiktował się u rodziców. „Taszycka musiała swej matce płacić 60 kor. miesięcznie z tego, co ja jej dawałem. Wtedy była u nas nędza". Chcąc się ratować Grodzki zakontraktował w Centrali handlowej podroby z bitego bydła. Kaucyę zaś dała Taszycka. Później otworzył sklep w kamienicy matki Taszyckiej przy ul. Floryańskiej. Sklep szedł świetnie, ale kapitał obrotowy był mały. Dochody ze sklepu brała Taszycka, a on od Taszyskiej dostawał utrzymanie i u niej zamieszkał. Raz w sklepie było włamanie, skradziono słoninę. Wtedy Sądecka rzuciła podejrzenie na niego. Od insp. Schimscheimera dowiedział się o podejrzeniu Sądeckiej. „Tak zaawansowałem na złodzieja i włamywacza" — rzekł drżącym głosem oskarżony. Po zrobieniu skontrum przekonał się, że w sklepie są zagadkowe straty. Wtedy Taszycka powiedziała: „Nie pozwól swej mamusi chodzić do sklepu". Zaczęły się podejrzenia, że Grodzki bierze pieniądze ze sklepu i składa u ojca. Ojcu oddał pieniądze, które mu raz pożyczył. Stosunek Grodzkiego do Taszyckiej był idealny. Dla swoich dzieci była dobrą, — „dla mnie nadzwyczaj dobrą, niemam słów". Odkąd jednak Sądecka przynosiła Taszyckiej plotki „poważnych ludzi", Taszycka stała się oziębłą i poczęła mu zarzucać, że składa Grodzki pieniądze dla „młodej dziewczynki", aby Taszycką opuścić. Było to w zimie 1918 r. Aby skończyć te podejrzenia, wziął sklep w dzierżawę i płacił Taszyckiej po 2000 kor. miesięcznie. Sklep prowadził na wielką skalę i stracił. Znowu ś. p. Sądecka zarzuciła mu, że pieniądze chowa. Zaczęła wtedy namawiać córkę, aby porzuciła go. W kwietniu znowu Sądecka oskarżyła go o kradzież roweru. To wywołało w nim straszny żal. Stracił wszystko. Na odrobienie strat sfingował razem z Taszycką włamanie. Wtedy Taszycka zachorowała i wyjechała z dziećmi. Była wtedy u nich kradzież, zabrano dużo rzeczy, a resztę rzeczy nieskradzionych z bielizny, udając włamanie, schowali i zgłosili we Floryance włamanie.

Po pauzie

Po 30 minutowej pauzie przesłuchiwano w dalszym ciągu Grodzkiego. Grodzki zeznał w dalszym ciągu, że projekt do sfingowania włamania dała śp. Sądecka. Kazano mu spisu schowanych rzeczy nauczyć się na pamięć. Sądecka córce nic nie dawała na utrzymanie.

Przewodniczący: Wszak ś. p. Sądecka była zamożna.

Grodzki: Nic córce nie dawała — mówiła, że ją podatki rujnują. Nawet ze sklepu, co mogła „wyrwała", bo — mawiała, że ciężkie czasy. Jeżeli co od niej Taszycka wyprosiła, to potem jej to odbierała. Taszycka często żaliła się na matkę i mówiła: „wyrzuć tę starą"... Sądecka była raz dla mnie dobra, wylewna, drugi raz nie do zniesienia. Taszycka mówiła, kiedy matka ją matretowała, „aby cegła na nią spadła", ale bez złej myśli. Taszycka jednak nie mówiła, że gdyby miała rewolwer, toby matkę zastrzeliła. Gdy Taszycka doniosła o chorobie dziecka, ś. p. Sądecka przy gościach w sklepie zelżyła Grodzkiego. Goście radzili wyrzucić taką awanturniczą babę. Gdy Sądecka przyjechała do Jeleśny i dowiedziała się, że Grodzki tam się także znajduje, awanturę zrobiła Taszyckiej. Taszycka wtedy płacząc mówiła: Przyjdzie zwaryować, żeby ją raz zgładzić, czy też żeby zeszła ze świata, czy też, żeby się pociąg z nią wykoleił — Słów niepamięta, było to jakieś przekleństwo w uniesieniu.

Sędzia przysięgły Litawski: Może mówiła tylko, żeby matkę dyabli wzięli?

Grodzki: Może tak, nie pamiętam dobrze słów. Matka nazywała mnie szubrawcem, złodziejem.

Sędzia przysięgł. Targowski: Czy podczas pobytu pana w Jeleśni stosunki pana z Taszycką były dobre?

Grodzki: Idealne.

Gdy wrócił do Krakowa, Sądecka go ignorowała. Harmonię z Taszycką, jak zeznaje, zepsuła matka, kobieta popędliwa. Zaczęły się kłótnie między nim a Taszycką.

W dniu 11 września śp. Sądecka opowiadała Grodzkiemu, że jakiś wysoki mężczyzna napadł ją w mieszkaniu. Opowiedział to Taszyckiej, ona zaś wtedy powiedziała: „E, stara się doigra, szkoda, że się nie udało!" — czy coś podobnego. Słów: „szkoda, że się ten zamach nie udał, nie powiedziała..."

Następnie Grodzki opowiada szczegóły planowanej przez siebie zbrodni, oraz wykonanie jej dnia 13 września. Wszedł on do mieszkania Sądeckiej „oberlichtem" i ukrył się za szafą, gdy Sądecka weszła, strzelił do niej — padła odrazu.

Przewodniczący: Pan podobno bardzo dobrze strzela?

Grodzki: Świetnie — zawsze trafiam. Strzeliłem do siebie, ale chybiłem.

Prokurator: Pierwszy chybiony strzał.

Grodzki: Źle trzymałem.

Przew.: Takie złe trzymanie wykluczone.

Grodzki wyjaśnia chybienie.

Przysięgły Targowski: Emocya, albo może brak odwagi.

Przew.: Po mordzie dał pan ajentowi kulę, którą znaleziono u pana w kieszeni — dziwne, że pan znalazł tyle spokoju.

Grodzki obstaje, że usiłował sobie życie odebrać, wtedy przewodniczący żałuje, że nie ma rewolwera, gdyż oddano go do zbrojowni.

Obr. dr Heski: Rewolwer jest corpus delicti — można było go oddać wojsku po wyroku — teraz nie wiemy nawet jaki był kaliber rewolweru i czy strzał samobójczy, o którym Grodzki mówi, był możliwy.

Przew.: Stało się.

Następnie przedstawia Grodzki chwile po morderswie, jak przyszła komisya i chwile aresztowania.

Przew.: Przy komisyi zajadał pan kromkę chleba z masłem.

Grodzki: Byłem apatyczny. Zdawało mi się, jakobym ja popełnił mord. Wiedziałem, że będę aresztowany. Chciałem przez usunięcie Sądeckiej uczynić życie Taszyckiej spokojniejsze i moje także — — nie udało się. Wszystko mi było jedno.

Przewodniczący odczytuje zeznania Grodzkiego na policyi, poczem toczy się między nim, a

trybunałem i ławą przysięgłych dyskusya na temat, czy kocha jeszcze Taszycką.

Grodzki: Mimo, że otworzyła się przepaść między mną a nią przez śmierć matki — kocham ją niezmiernie.

Prokurator: Dziwne to, bo i ona pana kocha.

Na tem przewodniczący o godz. 3.15 popołudniu przerywa rozprawę.

Drugi dzień w piątek.

* * *

Na sali przez całą rozprawę przysłuchiwała się grupa pań i panów. Za bilety wstępu zbierano datki na żołnierza. Zebrano około 2000 marek.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego.
Sobota: „Nina“ Kampfa.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński“ Bałuckiego — wieczorem „Kolombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Strażnik cnoty“.
Sobota: „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela pop.: „Strażnik cnoty“.
Wiecz.: „Pocałunek wojny“.

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza“.
Niedziela wieczorem: „Ojczyzna“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela pop.: „Generał huzarów“.
Wiecz.: „Sybilla“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

w zarzadzie krakowskiego Związku literatów

Sobota: J. Flach: „Obrazki krakowskie“, cz. II.: Kawiarnie.

Początek o godz. 8 wiecz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).